

Stanisław Barańczak

Kątem u siebie (Wiersze mieszkalne)

Opis:

Składający się z zaledwie 10 wierszy cykl wierszy mieszkalnych dotyczy właśnie przedmiotu wskazanego w tytule - mieszkania. Wszystkie utwory powiązane są z problemami związanymi z „radością”, jaką było w PRL-u posiadanie upragnionego własnego lokalu.

Streszczenie:

Wiersz **Mieszkać** obnaża problem niemożności czucia się swobodnie we własnym mieszkaniu: „we własnych czterech / cienkich ścianach (każda z nich pusta, / a podłoga szósta oddolnie napiętnuje / każdy mój krok”. System powszechnych podsłuchów oraz cienkie, niemalże tekturowe ściany zupełnie nie sprzyjały poczuciu prywatności. Człowiekowi w takim lokalu pozostawało jedynie mieszkać „na własnych śmieciach, do własnej śmierci”.

W wierszu **Całe życie na walizkach** porusza Barańczak problem lokali tymczasowych, konieczności ciągłego zmieniania miejsca zamieszkania i braku możliwości czucia się gdziekolwiek jak u siebie: „w tym lokalu nieumeblowanym / z tymczasowym żyj zameldowaniem, / chociaż nigdy twoim się nie stanie”.

Konieczność ciągłego „przeprowadzania się z pisaniem na kolanie” jest także przedmiotem opisu w kolejnym wierszu: **Razem z kurzem**. Kurz na książkach, odciski na przewożonym z miejsca na miejsce szkłem oraz kartki na cukier wydają się być jedynym stałym dobytkiem przeprowadzającego się człowieka. Jediną rzeczą, której brakuje do pełni tego zestawienia, jest krzyż na drogę.

„Jeżeli książki, to te, które można unieść w pamięci / jeżeli plany, to takie, by można o nich zapomnieć” - komentuje Barańczak w kolejnym wierszu: **Jeżeli porcelana, to wyłącznie taka**. Brak stałości i poczucia jedności z własnym majątkiem i miejscem zamieszkania był w tamtych czasach poważnym problemem przeciętnego człowieka.

Poczucie własności i zadowolenia z posiadania czegokolwiek było tym bardziej utrudnione, że jeżeli już coś się posiadało, to był to dokładnie to samo, co posiadał każdy człowiek za ścianą. Dlatego w apostroficznym zawołaniu z kolejnego wiersza zwraca się Barańczak: **Dykto, sklejko, tekturo, płyto październowa** i akcentuje istotność tychże tworzyw w epoce Polski ludowej.

Wiersz **Czas skończyć z takimi** jest pierwszym z tekstów z tego cyklu, którego treść można odczytywać również w porządku metafizycznym. W zwrotach do zawodzącego fachowca, który nie przychodzi, choć sam winny jest spowodowanych usterek, dopatrywać się można zwrotu do samego Boga: „i jak On chce, żebym w Niego wierzył, / ten niesolidny rzemieślnik / bujający w obłokach”.

Wiersze **Choćby najgrubszy rygiel** i **Skoro już musisz krzycheć, rób to cicho** również poruszają problem lęku przed atakiem na prywatność, która zagrożona jest przez powszechną inwigilację: „skoro już musisz / mieszkać, nie zamykaj drzwi (władza / ma / nakaz)”.

Ściany **Z rzadkiego błota, z gliny** tworzą jednolite jedenastopiętrowe wieżowce „swą wieczność wyniosłą wieszczące i nieświadome, że glina przetrwa betonu rozpad”. W tym betonie tylko pozornie Każdy z nas ma schronienie - życie jest jednak ciasne, ciężkie, jednakie i pozbawione indywidualnych przeżyć (o takich na pewno szybko dowiedziałyby się władza).

Lista wierszy:

- Mieszkać
- Całe życie na walizkach
- Razem z kurzem
- Jeżeli porcelana, to wyłącznie taka
- Dykto, sklejkę, tekturo, płyto październowa
- Czas skończyć z takimi
- Choćby najgrubszy rygiel
- Z rzadkiego błota, z gliny
- Skoro już musisz krzycheć, rób to cicho
- Każdy z nas ma schronienie